

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Już wiemy kto będzie kandydował

Komisje wyborcze ustaliły kandydatów na posłów

Wczoraj odbyły się w całym kraju zebrania wyborcze, które ustaliły kandydatów do Sejmu.

W Warszawie, podzielonej na 6 okręgów, ustalono następujących kandydatów:

OKREG Nr. 1

Marjan Zyndram - Kościółkowski — minister spraw wewn.
Snopeczyński Ant. — prezes Zw. Rzem. Chrześc.

Sokołowski — działacz robotniczy.
Minkowski Paweł — przemysłowiec.

OKREG Nr. 2

Lewin — rabin z Rzeszowa.
Wiślicki W. — kupiec, b. poseł.
Mazur — prezes Gminy Żydowskiej.

Majzel M. — b. wiceprezes Rady m. Warszawy.
Gepner — kupiec.
Urbański — prezes Zw. Dozorców Domowych.

Lukaszewiczowa — działaczka społeczna.

OKREG Nr. 3

Dąbkowski Stef. — plk., działacz społeczny.
Hoppe Jan — działacz na terenie zw. zawodowych.

Gardecki — rzemieślnik b. poseł.
Jaczewski Zygmunt — adwokat.

OKREG Nr. 4

Siedlecki Krzysztof — podsekretarz stanu w Prez. Rady Min.
Stpiczyński Wojciech — redaktor.

Karszo - Siedlecki — przemysł.
Jaroszewiczowa — działaczka społeczna, b. posłanka.
Kosowski — właściciel nieruchomości.

OKREG Nr. 5

Stawek Walery — premier.
Kamiński Feliks — plk.
Szczeptański — red. „Jutra Pracy“, adwokat.

Jakubowski J. — dyr. Izby Przem.-Handlowej.

OKREG Nr. 6

Dabulewicz Sławomir — b. poseł.
Paszek Ant. — przedst. robotników, b. poseł.

Wierzbicki Andrzej — dyr. Leżniany.

Jurkowski — przedstawiciel pracowników.

NA PROWINCJI

Czołowymi kandydatami na prowincji są:

Gen. Żeligowski — Wileńszczyzna; wice-minister Koc — Suwalszczyzna; min. Schaetzel — Brzeżany; min. Paciorkowski — Częstochowa, min. Rajchman — Białystok, b. min. gen. Zarzycki — Gdynia, plk. Miedziński — Podlasie, wicemin. Raczyński — Po-

znańskie, b. poseł Karlicki — Kraków, plk. Brzek-Osiński — Radom, w.-min. gen. Sławoj-Składkowski.

Wszyscy wyżej wymienieni kandydują w okręgach, z których po-

chodzą lub też z miejscowości, z którymi związani są pracą społeczną i państwową.

Jest to zgodne z naczelną zasadą, że posłami winni zostać obywatele znani przez swych wyborców.

Zabójca generała Nagata nie jest zupełnie poczytalny

TOKIO, 14. 8. — Ogłoszono, iż mordercą gen. Nagata jest ppułkownik Saburo-Aizawa, który był wykładowcą w szkole wojskowej na wyspie Formoza aż do chwili masowych przesunięć w armii, ogłoszonych dnia 1 sierpnia.

Na miejsce gen. Nagata został mianowany szefem gabinetu ministra spraw wojskowych plk. Imai, który jest jednocześnie szefem biura personalnego ministerstwa spraw wojskowych i sekretarzem

generalnym wyższej Rady wojennej.

Zabójca generała Nagata ppłk. Saburo-Aizawa jest to fanatyk reakcji i wykazuje objawy niepoczytalności. Stanie on przed sądem wojennym.

Agencja Rengo donosi: dymisjonowany porucznik Niszida został aresztowany przez żandarmerję, jako podejrzany o udział w zamachu na generała Nagata.

Afrykańskie upały nad Bałtykiem

Fala upałów nawiedziła wybrzeże polskie: temperatura otwartego Bałtyku u brzegów mierzei Helskiej wynosi 28 stopni, zaś w słońcu na plaży przekracza 45 stopni. Takich temperatur oddawna nie notowano.

Żydzi ulegają w konkurencji z Japończykami

JEROZOLIMA, 14. 8. — Fabryka jedwabiu w Ramangan (koło Tel-Awivu), założona przed dwoma laty została zlikwidowana z tego powodu, że nie mogła absolutnie konkurować z wyrobami japońskimi, przywożonymi na rynek palestyński.

Katastrofa lotnicza na szybowisku w Kulikowie

Na głośnie dziś w całej Polsce lotnisku szybowcowym w Kulikowie pod Krzemieńcem, wydarzyła się katastrofa lotnicza, której uległa znana działaczka społeczna w czasach niewoli, p. Marja Glinczanka Roże z Warszawy.

Pani Marja Roże przybyła do Kulikowa

na kurs przeszkolenia w lotach szybowcowych do kategorii A.

Onegdaj, podczas startu do początkowego lotu szkolnego na aparacie szybowcowym „Wrona“, nastąpiła katastrofa wskutek zbyt twardego i gwałtownego lądowania.

Pani Roże wyszła z katastrofy z ciężkimi obrażeniami i została odstawiona do szpitala w Krzemieńcu.

Spowodu natychmiastowej i koniecznej operacji, miano przewieźć ciężko ranną po jednodniowym pobycie w szpitalu w Krzemieńcu, do

szpitala w Warszawie. Podczas transportowania do Warszawy, ciężko ranna Marja Roże zmarła w pociągu przed stacją Równe.

Zmarła tragicznie Marja Glinczanka - Roże była bliską krewną wice-ministra Dolanowskiego. W czasach niewoli brała ona wybit-

nie czynny udział w pracach niepodległościowych na terenie Humania, więziona następnie przez bolszewików dostała się do Polski drogą wymiany. Za pracę niepodległościową odznaczona była ś.p. Marja Roże Krzyżem Niepodległości z mieczami oraz innymi odznakami. (m)

Portugalia nie odda swoich kolonij

Poselstwo portugalskie w Warszawie komunikuje:

Wobec podanych w prasie informacji o tem, że jakoby zamierzony jest podział kolonij portugalskich pomiędzy Niemcy i Włochy, poselstwo portugalskie imieniem rządu republiki Portugalji oświadcza, iż: 1) kolonje portugalskie nie mogą stanowić przedmiotu żadnych rokowań, 2) administracja ko-

lonij portugalskich nie obawia się porównania z administracją jakichkolwiek innych państw, 3) rząd i naród portugalski gotowe są do obrony kolonij aż do ostateczności przeciwko każdemu, kto by im zagroził.

Nie tylko że bandyta uciekł ale zabrał ze sobą dozorców więzienia

BUKARESZT, 14. 8. — Znany przywódca szajki bandyckiej Cordiu dziś zrana zbiegł z więzienia w Botosani (w Mołdawji). Cordiu

zabrał ze sobą swoich strażników, którzy najwidoczniej wstąpią do jego bandy, trudniąc się wyłącznie rabowaniem dworów wielkich właścicieli ziemskich.

Pożar w więzieniu 4000 więźniów uciekło

JOKOHAMA, 14. 8. — Mieszkańcy Jokohamy przeżyli noc pełną obaw, gdyż 4.000 więźniów wybiegło na ulicę wobec pożaru w gmachu więziennym. Ogień zniszczył całkowicie warsztaty więzienia. Wspólnymi siłami policji i straży więziennej udało się uspokoić więźniów i odprowadzić ich do więzienia.

Zastanówmy się trochę...

Patriotyzm i forsa

Jak wygląda „patriotyzm” różnych wielkich fabrykantów bronii, dowiedzieliśmy się po wojnie aż zbyt dobrze.

Nie jest już dziś dla nikogo tajemnicą, że olbrzymie fabryki niemieckie dostarczały w czasie wojny światowej różnych wyrobów śmiercionośnych państwom Ententy, a naodwrot fabryki francuskie i angielskie wspomagaly Niemcy.

Wszystkie środki były dla tych panów dobre, byle zarobić jaknajwięcej milionów, byle — handel szedł...

Trudno — o tem już wiemy... Bardziej jednak zdumiewającą będzie wiadomość, że nie tylko w dziedzinie handlu bro-

nią odbywa się taka międzynarodowa wymiana.

Wielcy kapitaliści i przemysłowcy, różnorodowi milionerzy i miliardery, skoro widzą zysk nie przebierają w środkach i walczą nawet... przeciwko sobie.

Ofenzywa handlu japońskiego na Europę i inne części globu wzbudza już oddawna przerażenie i lęk w kołach gospodarczych świata.

Wiemy też dobrze, że gdyby kiedyś wybuchała wojna między Japonją a St. Zjednoczonymi, to bez względu na hasła jej towarzysząca, będzie ona tylko wojną dwu zachłanych przemysłowców.

I dopiero na tem tle można dobrze zrozumieć najnowsze odkrycie dotyczące tajników handlu japońskiego.

Wszystkie wielkie kraje eksportujące, zwłaszcza na rynek wschodni, dotkliwie odczuwają ofensywę eksportu japońskiego.

Propaganda ta, prowadzona przy pomocy komisji studiów, wystaw próbek, ruchomych targów i t. d., pochłania, jak mówi my, wprost fantastyczne sumy.

Ale przemysł japoński wydał również w ciągu ostatnich dwu lat dużo pieniędzy na odnowienie instalacji technicznych. Zastanawiano się nad tem, w jaki sposób Japonją zdołała zmobilizować tak olbrzymie sumy. Ja-

ponją, kraj o niedawnej przeszłości kapitalistycznej, cierpi głównie na brak kapitałów, co jest w oczywistej sprzeczności z wywozem po nadzwyczaj niskich cenach i z wielkimi inwestycjami w przemyśle. Okazało się, że rozwój przemysłu japońskiego i ofenzywa są finansowane głównie przez konsorcja amerykańskie i europejskie. Np. w przemyśle elektrycznym mają bardzo poważne udziały „Westinghouse” i „General Electric”; japoński przemysł szklany i porcelanowy, który zalewa rynki światowe nadzwyczaj tanimi wyrobami, jest finansowany przez belgijską grupę Libeys Ovens; grupa Armstrong-Wickers zainteresowana jest w przemysle wojennym i ciężkim.

Udziały finansowe grup cudzoziemskich określają oficjalnie Japończycy na 2,4 miljarða yenów.

Na pierwszym planie znajdują się kapitały amerykańskie. Głównymi dostawcami fun duszów komandytuących przemysł japoński są banki I. P. Morgan, Kuhn, Lob, oraz First National City Bank, z przeszło 250 milionami dolarów. Kapitały angielskie, reprezentowane przez Westminster Bank i Bank Rotszyldów, są również zainteresowane w przemyśle japońskim; udział ich wynosi około 40 milionów funtów.

Czyli — mówiąc słowami najprostszymi przemysłowcy amerykańscy dają „forsę” na to, by gnębił własny przemysł, powiększać bezrobocie wśród własnych robotników...

Albowiem — na tem zarabia się miliony...

Zamiast turnieju lotniczego -- Gordon - Bennet

Wielka impreza lotnicza na lotnisku Mokotowskim

Nie będzie w tym roku w Polsce Challenge'u, ale został nam za to Gordon-Bennet. Rozgrzywka o puhar lotniczy — najbardziej zaszczytną nagrodę dla balonowców wolnych nastąpi w tym roku w Polsce, która już dwukrotnie, jak wiadomo, zajęła w zawodach pierwsze miejsce

i zdobyła puhar. Jeżeli zdobędzie go i w tym roku, puhar zostanie przekazany na własność Aeroklubowi R. P. jako organizatorowi zawodów.

Gordon-Bennet w Warszawie połączony będzie w tym roku ze złotem gwiazdzistym samolotów i szeregiem

ciekawych imprez

lotniczych. Rozpoczyna się one w sobotę dnia 14 września na lotnisku Mokotowskim. O godz. 16-iej wystrzał rakiety i zapalenie świecy dy-mnej oznajmia

otwarcie kontroli

złotu gwiazdzistego samolotów. O godz. 16.30 wystartuje do lotu pokazowego pierwszy polski wirowiec (autogiro). Równocześnie odbęda się loty pokazowe samolotów RWD 10 i P. 24. O godz. 18-iej 30, tak jak w roku ubiegłym, odbędzie się „mały Gordon-Bennet” — loty baloników dziecinnych do których przypięte będą kartki LOPP.

Krótko:

— Przy przejeździe z międzynarodowego złotu harcerzy w Szwecji zatrzy-mała się w Szczecinie liczna grupa har-cerzy, wśród których znajdowali się również Polacy. Wycieczkę przywitał na dworcu konsul R. P. Szark, oraz przedstawiciele prasy. Harcerze po-zwiedzeniu portu przemaszerowali przez miasto, budząc ogólne zaciekawe-nie mieszkańców.

— W Czerniowcach bawiła wycieczka kolejowego Przystosobienia Wojsko-wego z Warszawy w liczbie 30 osób, pod przewodnictwem kpt. Kobylańskiego. Goście z Polski, po zwiedzeniu mia-sta i „Domu Polskiego” udali się w dal-szą drogę do Bukaresztu.

W niedzielę dnia 15 września po wspaniałej defiladzie samolotów, biorących udział w zło-cie gwiazdzistym nad miastem rozpocznie się o godz. 12.30 konkurs szybowców oraz pokazy samolotów różnej kategorii.

Bardzo ciekawą imprezą będzie „jumping”. Jumping polega na tem, że człowiek przywiązany do balonu, mając balast w ręce staje się w pewnym momencie pozbawiony wagi. Może z łatwością skakać do wy-sokości

kilkunastu metrów

i może ucepiony do balonu prze-bywać znaczną przestrzeń z wiatrem.

Właściwa uroczystość, związana

z otwarciem zawodów Gordon-Ben-neta nastąpi o godz. 15.35. Po prze-mówieniach i odczytaniu listy zawodników, pierwszy balon uniesie się w powietrze. Jak dotąd zgłosze-nia do zawodów nadeszły: Francja, która wysyła 2 balony, Niemcy 3 balony, Belgia 2, Szwajcaria — jeden, Holandia również jeden, wy-pożyczony z Jablonny. Będzie nim „Toruń” ten sam, który w roku ub. zachował się tak niesornie i wyr-wał się obsłudze z rąk przed star-tem.

Polska startować będzie na trzech balonach: Kościusko, Polonia II i Warszawa II. Prawdopodobnie li-sta zawodników nie ulegnie już żad-nym zmianom, gdyż termin nadsy-lania zgłoszeń upływa w dniu jutrzejszym.

Straszliwa katastrofa we Włoszech pochłoneła życie 1.000-ca ofiar Prasa włoska uporczywie milczy

TURYŃ, 14.8. — Tel. wł. Przez całą noc dzisiejszą trwały energiczne prace ratunkowe na terenie miasteczka Ovada oraz wsi Caprietta i Molare, zniszczonych wczoraj popołudniu katastrofalnym pęknięciem tamy.

W Ovada panuje takie zamieszanie, że nawet jeszcze dziś nie zdolano ustalić ilości ofiar katastrofy.

Wiadomości na ten temat są bar-dzo rozbieżne, jedni bowiem podają, iż w nurtach oraz w gruzkach zwałonych przez wodę domów zgi-neło 200 osób, według innych wersyj liczba śmiertelnych ofiar wyno-siła na 1.000. Przeważnie kobiet i dzieci.

BERLIN, 14.8. — Niemieckie biu-ro informacyjne donosi z Rzymu, że liczba zatopionych podczas katastrofy przerwania tamy wynosi

około 500 osób.

Pędzący z szaloną siłą nurt zniósł zupełnie 130 domów w Ovada, ze wsi Caprietta i Molare poza-stały tylko rumowiska, pokryte grubą warstwą mułu. W miejscowościach tych nie ocalał ani jeden dom.

Ulewny deszcz pada nieustannie, utrudniając z jednej strony akcję ratunkową, a z drugiej powodując zalewanie coraz to nowych okolic.

Woda doszła już obecnie do odleg-łości o 35 kilometrów Aleksandrii.

W zniszczonych miejscowościach panuje straszna rozpacz. RZYM, 14.8. — Miasto Ovada, w którym wydarzyła się katastrofa zerwania tamy, jest jednym z naj-poważniejszych ośrodków energii elektrycznej, który zaopatrywał w elektryczność całą Ligurję.

Prasa włoska dotychczas zamie-

szcza tylko bardzo skąpe wiadomości, nie dając żadnego obrazu i rozmiarów katastrofy. Zapowiedzia-ne jest wydanie komunikatów urzę-dowych.

Czy prezydent Massaryk jest chory?

PRAGA, 14. 8. — Na giełdzie tu-tejszej rozeszły się ponownie pogłoski o złym stanie zdrowia prezydenta Massaryka. W związku z tem wy-dano komunikat, stwierdzający, że stan zdrowia prezydenta w osta-tnich czasach bardzo się poprawił i odbywa on codzienne przejażdżki powozem lub autem.



Chcę mieć dziecko!

powieść z życia pięknej kobiety



Drepczące przypuszczenia

Na bezchmurnym niebie jaśniał księżyc. Noc była cicha, ciepła, a drgająca milionami gwiazd, sączących bezgłośnie niepokój.

Szła całą gromadą pieszo, jeszcze oszołomieni muzyką, tańcem, winem, dymem papierosów.

Miła szła naprzód z Dyrowskim, za nimi baronowa Zaza z hrabią Pycielskim, a na końcu włóki się ocieźale Waidecki.

Zły był na Miłę, na siostrę, na siebie, na wszystkich.

— Co mnie to wszystko obchodzi? — myślał, nie przestając obserwować pierwszej pary. — Swoją miłość dawno wybiłem sobie z głowy, a czy ona zdradzi Borowskiego z tym durniem, czy z kim innym, to powinno mi być absolutnie obojętne!

Nie było mu jednak obojętne i wiedział, że tego nie wzmówi w siebie. Wiedział, iż nadto dobrze, że jeśli nie żywił dla nikogo i dla niczego szacunku, to jedynym wyjątkiem była Miła, ta kobieta — dziecko o błękitnych oczach, taka do tej pory odmienna od wszystkich, które znał.

Kochał ją dziwacznie, po swojemu, jak dziwacznie patrzył na świat i ludzi, jako na chaos bezsensowny zjawisk bez celu, a raczej istniejący dla śmiesznego celu i z błahych pobudek.

— Wystarczyłoby usunąć z powietrza ten i to całe głupstwo nie istniałoby! Nie istniełoby ani ludzie, ani cała ziemia — mawiał.

Patrzył z niechęcią i lekceważeniem na siebie i na swe otoczenie. Niechęć znikła i lekceważenie wobec niej. Teraz oto wkraczała sama dobrowolnie w krąg tego, co traktował z drwiącym uśmiechem człowieka, dla którego nie istnieją żadne ideały.

Jedyny ideał okazuje się taką samą kiepską gliną, jak wszystko — myślał, patrząc na nikły cień, który rzucał księżyc od smurfowej sylwetki Miły.

Zatrzymali się przed willą baronowej. Długie pożegnanie, umawianie się na dzień następny, przelotny uścisk dłoni.

Miła wysunęła swoją rękę z dłoni Waideckiego pośpiesznie, jakby z obawą. Żegnając się z nim, patrzyła w bok.

— Nie chce mi spojrzeć nawet w oczy — pomyślał. — Wstydy się pewnie tej całej gry, zdaje sobie sprawę z narzuconego fałszu. Ale i to minie!

Odeszła razem z Dyrowskim.

— Jeśli jesteś zmęczony, idź połóż się — powiedziała pani Zaza do brata. — Posiedzę z panem Dickiem na ławeczce. Taka piękna, ciepła noc; że nie kładłabym się wcale spać!

Waidecki mruknął „dobranoc” i zniknął w willi.

Chciał pójść raczej za Miłą i Dyrowskim.

mimo, że czuł się zmęczony i przygnębiony.

— W każdym razie to nie miałyby sensu — mrucał do siebie, oddając kapelusze rozspanemu służącemu, który poprowadził go do pokoju, wyznaczonego przez panią Zazę.

Stanął w oknie i zapatrzył się w zieloną ścianę świerków, jakby chciał przez nie przeniknąć wzrokiem, by zobaczyć drogę, po której powoli kroczy Miła w towarzystwie Dyrowskiego.

— Czy pożegna się z nią u furtki? A może też zechce posiedzieć na ławeczce, bo jest taka ciepła noc, jak dla Zazy? Czy będzie tak samo ścisła się i całowała z tym Tedem, jak moja rozflirtowana siostrzyczka z pewnością czyni to w tej chwili z Dickiem?

Obojętne mu były flirty siostry. Wiedział o nich od niej samej, czy dowiadywał się przypadkowo. Nic go to nie obchodziło, było mu bowiem równie obojętne zamilowanie jej męża do pokojówek, dziewczyn wiejskich, bab pachnących oborą i mlekiem. Ale to, że Miła w tej chwili mogła siedzieć z Dyrowskim na jakiejs ławeczce w świetle księżycy, że on może osmiela się obejmować ją, także, kto wie, może nawet całować, to napaślał Waideckiego nieznośnym uczuciem irytacji.

— A ona zgodnie z narzuconą sobie rolą zapewne pozwala na to! — mrucał do siebie. — Może go nawet naiwnie prowokuje, nieudolnie, zbyt wyraźnie, bo to przecież fałszywe, przeciwne jej charakterowi!

Zmarszczył czoło.

— Kto wie, czy się nie mylę? Jest złożona z ciała i krwi, jak i wszystkie. Kierują nią te same pragnienia. Jest już kobieta, która dotychczas nie wyszła poza obręb pragnień. Borowski ich przecież nie ukoił. Może nie fałsz, a instynkt pcha ją ku temu dobrze zbudowanemu bęcwałowi. Fałszem była jej niewinność i naiwność, wyhodowane sztucznie, wybujale ponad miarę, aż w moich oczach przeobrażały ją na odmienną istotę od wszystkich kobiet, w których pęć jest początkiem i końcem!

Waidecki rozbierał się powoli, ale myślami krążył ustawicznie koło Miły.

Mogą być jednak zbliżeni dwojga — mężczyzny i kobiety — odmiennie od tego co jest tylko płcią. Takim odmiennym stałem byłoby utworzone przez nią i Marcina. Techno byłoby naturalnością i prostotą, nieod-zownością, jaką nasuwa dobór najsluszniej-szy, najbardziej celowy. Przed tem prawem natury musiałbym i ja schylić głowę, jak nie mogę tego uczynić, patrząc na Miłę jako na żonę takiego Borowskiego, albo na jej flirt z bęcwałem, czy na sprytnie zabieg Syki, starającej się przypiąć nietyle do Marcina, ile do jego pieniędzy!

Im dłużej myślał Waidecki o tych zagad-nieniach, tem bardziej czuł się zirytowany.

Położył się, ale nie mógł usnąć. Pytanie,

co może robić w tej chwili Miła nie dawało mu spokoju.

— Jeśli ten dureń ją uwiedzie, pod byle pretekstem wyzwę go i zastrzelę jak kaczkę — odgrażał się.

Nawoływał siebie do spokoju i opanowania, usiłował wmawiać w siebie, że to nie powinno go nic obchodzić, nic jednak nie po-magało.

— Nie będę się przecież wymyślał stąd i nie zakradnę się do jej willi, by sprawdzić, że tak nie jest! — tłumaczył sobie.

Słyszał przez cienkie ściany, jak Zaza idzie przez korytarz i szepcze z kimś.

— Pewnie mążulek wybrał się na parodię wą wycieczkę w góry do góralek, więc ko-rzysta ze swobody — myślał ze złością. — Mogłaby jednak zachowywać się nieco ci-szej i nie zwracać uwagi służby na nocne wli-zyty w swej sypialni!... Czy Miła czyni to samo w tej chwili? — wrócił uparcie do drepczących go podejrzeń.

Energicznie przewrócił się na drugi bok i począł liczyć:

— Sto jeden, sto dwa, sto trzy... Zastrzelę tego półgłówka tak czy inaczej! Sto jeden, sto dwa — zaczęła od początku, ale po chwili znów zapomniał o liczeniu jako o metodzie sprawdzenia upragnionego snu, który za-głusza świadomość i odpędza udręki jawy.

— Borowski wie o zamilowaniu mej siostrzyczki do flirtów. iWe i o tem, że warjo-wała na punkcie Sowickiego. Wie i o innych jej wybrkach i grzeszkach, których nie usu-kuje ukrywać. A jednak właśnie jej powierzał swą żonę i prosi o „rozruszanie”. Czy temu zależy na tem, by żona go zdradziła?

Teraz Waidecki jał rozważać skrupulatnie to zagadnienie, wyobrażania jednak nie prze-stawała go dreczyć, nasuwając obrazy przy-puszczalnego sam na sam Miły z Dyrow-skim.

— Kto wie, czy ten lajdak nie chce posłu-żyć się kim, by Miła miała dziecko! — bly-snęło nagle przypuszczenie w głowie Waideckiego. — To jest do niego podobne!... A ona właśnie zmierza do zadośćuczynienia woli swego małżonka... Zmierza? Kto wie, czy już nie osiągnęła tego niezmiernego szczęścia!

— Dostanę kręcką, jeśli nie przestane o tem myśleć, albo jeśli nie pójdę sprawdzić!

Gwałtownym ruchem Waidecki poprawił sobie poduszke pod głową.

Leżał jeszcze chwilę, potem nagle zerwał się z łóżka, szybko włożył pantofle i w piżamie wyszedł na korytarz.

Księżyc świecił jasno i Waidecki skierował się do drzwi.

Okręgowe zgromadzenie wyborcze

Na liście kandydatów na posłów: 1) Danowski, rolnik; 2) Floyar-Rajchman, minister; 3) Kreibich, ziemianin; 4) Antonowicz, dyr. Szkoły Handlowej

Wczoraj o godz. 11 m. 30 rozpoczęło się w sali Rady Miejskiej zebranie Okręgowego Zgromadzenia Wyborczego Nr. 40. Przewodniczący zebrania, okręgowy komisarz wyborczy p. prez. Nowakowski zażądał zebranie krótkim wyjaśnieniem celu i znaczenia wyborów, poczem po powołaniu 3 sekretarzy z pośród delegatów przystąpiono do odczytywania listy obecności. Przybyło na zebranie 137 delegatów, a więc wszyscy z wyjątkiem delegata z ramienia Rady Miejskiej p. Szafranki.

Przed zgłaszaniem kandydatów przewodniczący odczytał odnośne postanowienia ustawy o ordynacji wyborczej, celem uniknięcia ewentualnych niejasności.

Pierwszy zabrał głos delegat Związków Klasowych p. Tomasz Kapitułka, który, mimo sprzeciwów przewodniczącego, odczytał w imieniu delegatów socjalistycznych ze Związków Zawodowych protest przeciwko wyborom na zasadzie nowej ordynacji.

Po tym incydencie zgłosił rej. Jankowski następującą listę kandydatów: 1) Floyar-Rajchman Henryk, minister Przem. i Handlu, 2) Antonowicz Witold, dyr. Szkoły Handlowej, 3) Danowski Paweł, rolnik z pow. szczuczyńskiego i 4) Kreibich Antoni, ziemianin.

Pozatem zgłoszono kandydatury: Stefanji Niedźwiałowskiej, adw. Wł. Olszyńskiego i dr. Cz. Karwowskiego.

Ponieważ liczba zgłoszonych kandydatów przewyższała — 7, zgodnie z regulaminem komisarz wyborczy p. prez. Nowakowski zarządził wybory przeprowadzone systemem kartkowym. Po dłuższej chwili delegaci w ustalonej kolejności oddali koperty, poczem nastąpiło czytanie kartek i liczenie głosów.

W rezultacie głosów otrzymali: Floyar-Rajchman—91, Antonowicz—64, Danowski—93, Kreibich—87, Niedźwiałowska—15, Olszyński—27, Karwowski—8.

Wobec tego ustalono 4 kandydatów, mających największą ilość głosów w następującym porządku: 1) Danowski P. (93 gł.), 2) Floyar-Rajchman H. (91), 3) Kreibich A. (87), 4) Antonowicz W. (64).

Ogólnie w głosowaniu ważnych kartek oddano 120 na 137 obecnych. Przedstawiciele klasowych zw. zawod. i delegaci socjalistyczni oddali kartki czyste, wychodząc bezpośrednio po pierwszym głosowaniu. Nastąpiło teraz głosowanie na zastępców kandydatów na posłów do Sejmu. Zgłoszono 6 kandydatów, a mianowicie Michała Motoszkę, nauczyciela, Czesława Janiszewskiego, rolnika, Władysława Filipowicza, rzemieślnika, Adama Boducha, rol-

nika, Stefanję Niedźwiałowską oraz powtórnie adw. Władysława Olszyńskiego. Przewodniczący zarządził głosowanie, w wyniku którego otrzymali: Michał Motoszko—67 głosów, Czesław Janiszewski—58 gł., Władysław Filipowicz—54 gł., Adam Boduch—54 gł., Stefanja Niedźwiałowska 57 gł., adw. Władysław Olszyński 23 gł.

Na oficjalną listę zastępców przeszło tym razem 5 delegatów, przyczem o 4-te i 5-te miejsce ciągnęli losy delegaci: Fili-

powicz i Boduch, otrzymując jednakową ilość głosów (54).

Lista zastępców została ustalona w następującym składzie: 1) Motoszko Michał, nauczyciel; 2) Janiszewski Czesław, rolnik; 3) Niedźwiałowska Stefanja; 4) Boduch Adam, rolnik; 5) Filipowicz Władysław, rzemieślnik.

Po przeprowadzonych wyborach nastąpiła chwilowa przerwa, poczem przewodniczący p. prez. Nowakowski odczytał protokół zgromadzenia, jednoznacznie przyjęty.

Burza nad Nowym Dworem

Dwie osoby zabite przez piorun

W nocy na 13 b.m.—nad terenem gminy Nowy-Dwór, powiatu sokólskiego przeszła gwałtowna ulewa, połączona z pio-

runami. Od uderzenia piorunu zostali zabici małżonkowie Jan i Natalja Skwarkowie, mający po lat 30, zamieszkali w kcl. Bielany, gm. Nowy-Dwór, ponadto również od uderzenia pioruna spłonęły doszczętnie dom mieszkalny Skwarków, chlew oraz sprzęty domowe, 3 krowy, 1 koń, 5 świń. Ogólne straty wynoszą 4.800 zł.

Autobusy miejskie na plażę do Dojlid

Autobusy miejskie w dniu 15 bm. będą w razie pogody kursowały na plażę do Dojlid tak jak w niedzielę t. j. od 9-tej rano co pół godziny z przed apteki Ajzensztafta. W dni powszednie w zależności od pogody odjazd z Rynku od apteki w godzinach: 9, 11, 17 i 19, odjazd z plaży: 9.15, 11.15, 17.15 i 19.15.

Nie tylko że ją okradł, ale jeszcze chce porzucić...

Kamieniecka Chaja (Mazowiecka 17-b) zameldowała, że w końcu m. lipca b. r. mąż jej Kamieniecki Hirsz, wspólnie z nią zamieszkały, skradł jej 600 rubli w złocia i ukrył je. Pozatem ma on zamiar ją porzucić i wyjechać zagranicę.

Policyjne zawody kolarskie

Dziś o godz. 10 rano odbędą się zawody kolarskie członków Policijnego Klubu Sportowego „Sparta”. Dla uczestników przewidziany jest cały szereg nagród i to nie tylko dla kolarzy długoletnich, ale i dla amatorów. Zawody obejmą rajd naokoło Białegostoku.

Pożar w Prokopowiczach

We wsi Prokopowicze od uderzenia pioruna na szkodę 3 gospodarzy spłonęły 3 stodoły drewniane z tegorocznymi zbiorami, 3 siewczarnie, 20 sztuk owiec, 1 świnia i różne inne sprzęty gospodarcze. Straty wynoszą 6.000 złotych.

Sukces kolarzy K. P. W. w Wołkowysku

W biegu kolarskim 20 klm. w Wołkowysku, w którym wzięli udział zawodnicy z całego województwa zdecydowany sukces odniosła białostocka drużyna K.P.W. Pierwsze miejsce zdobył plut. Odachowski (K. P. W. Białystok) w czasie 35 m. 3 sek., trzecie miejsce także białostoczanin z K.P.W. Kurkowski, w czasie 35 m. 6 sek.

Bezpłatny przewóz młodzieży szkolnej na linii

B-stok—Ogrodniczki—Supraśl

W czasie od 1 do 20 września rb. młodzież szkolna za okazaniem szkolnej legitymacji korzysta z bezpłatnych przejazdów z Białegostoku, Ogrodniczek i Supraśla w dnie powszednie. Odjazd z Supraśla o 7-ej; odjazd z Ogrodniczek o 7.20; odjazd z Białegostoku o 14-ej lub o 16-ej.

Nagły zgon

W dniu 13 b. m. o godzinie 20-ej minut 40 Post. P.P. w Odelsku otrzymał zawiadomienie o nagłym zgonie umysłowo chorej, Marjanny Damszelowej (lat 50) zamieszkałej we wsi Dębowa-Stara, gminy Odelskiej. Na miejscu stwierdzono, iż Damszelowa zmarła w stodole Józefa Damszela, na zbożu.

Zebranie robotnicze

W dniu 16 sierpnia 1935 r. (w piątek) o godz. 19-ej w sali Zarządu Okręgu Zw. Rezerwistów przy ul. Br. Pierackiego 19, odbędzie się wielkie zebranie wszystkich robotników z m. Białegostoku. Na zebraniu omawiane będą sprawy robotnicze przez b. posła i b. naczelnego dyrektora Funduszu Pracy p. Z. Madejskiego.

Epilog tragicznego wypadku na sali sądowej

Jak już donosiliśmy, Okręgowy Sąd Wojskowy Nr. 3 w Wilnie na sesji wyjazdowej w Białymstoku rozpatrywał onegdaj sprawę mjr. Staraka oskarżonego z art 230 i 140 K. K. oraz pkt. Baka i ppor. Łapińskiego oskarżonych z art. 140 K. K.

Sąd skazał mjr. Staraka za nieumyślne spowodowanie śmierci Bronisławy Sakowicz na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu w uznaniu zasług bojowych karę na przeciąg 2 lat. Z zarzutu fałszywych zeznań wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Okradzenia sklepu tytoniowego

W nocy na 14 b.m. nieznanymi sprawcy urwawszy skobel od drzwi wiodących do pralni, a następnie wyłamawszy filong w drzwiach sklepu Klaczki Abra- ma (Sienkiewicza 29), od strony podwórza, dostali się do wnętrza i skradli różne wyroby tytoniowe oraz znaczki stempłowe, ogólnej wartości 400 zł.

Z kroniki policyjnej

Zawadzki Michał (Br. Pierackiego 79), zameldował, że Żukowska Stefanja (Pionierka 2), posługaczka, od miesiąca lute- go b. r. dokonywała u niego systematycznie kradzieży różnych przedmiotów, których wart. wynosi 15 zł.

